

Piotr Cichoracki

Legenda Józefa Piłsudskiego w pierwszych miesiącach niepodległości

Niepodległość i Pamięć 10/1 (19), 107-123

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Cichoracki
(Wrocław)

Legenda Józefa Piłsudskiego w pierwszych miesiącach Niepodległości

Marszałek Piłsudski był bezwzględnie pierwszoplanową postacią w życiu II Rzeczypospolitej. Jego wyjątkowy status w świadomości ówczesnego polskiego społeczeństwa, określane też mianem legendy, brał się zarówno z zasług jakie położył dla powstania państwa w okresie wojny światowej i pierwszych latach niepodległości, jak i z późniejszej aktywności, która determinowała w znacznym stopniu losy kraju. Tematem niniejszego tekstu jest pierwszy okres egzystowania wizerunku Piłsudskiego wśród Polaków w odrodzonym kraju. Opisane zostaną różne jego odmiany, charakterystyczne zarówno dla zwolenników jak i przeciwników byłego Komendanta I Brygady. Choć zjawisko „legendy Piłsudskiego” nie datowało się dopiero od listopada 1918 roku, to jednak powstanie suwerennego państwa i niemal natychmiastowe objęcie przez niedawnego więźnia magdeburgskiego czołowego stanowiska stworzyły dla jej funkcjonowania nowe okoliczności.

Cezurę początkową omawianego okresu wyznaczać będzie oczywiście powrót Piłsudskiego z Magdeburga, końcową zaś oddanie się przez niego do dyspozycji Sejmu Ustawodawczego i powierzenie mu przez to ciało dalszego sprawowania funkcji Naczelnika Państwa w oparciu o tzw. Małą Konstytucję. Jedynie w odniesieniu do wojaska okres ten zostanie wydłużony o kilka miesięcy. Wraz z uchwaleniem Małej Konstytucji zakończono najbardziej palący okres prowizorium w dziedzinie ustrojowej, a jednocześnie ustabilizowano pozycję Piłsudskiego w państwie. Od tej chwili wykonywał on swoje obowiązki z mandatu parlamentu, co niewątpliwie wpłynęło na sposób tworzenia jego wizerunku. Rolę tego momentu jako cezury w biografii Piłsudskiego, a zarazem historii odrodzonej Rzeczypospolitej dostrzeżono natychmiast. Miało to konsekwencje dla kształtu „białej” legendy Komendanta. Spojono wówczas po raz pierwszy ze sobą jego postać już nie tylko z „Ojczyzną”, ale i z „państwem”, dzięki czemu odnosiło się wrażenie utożsamienia Piłsudskiego z tym ostatnim¹.

Piłsudski był jesienią 1918 roku osobą wyczekiwaną w kraju. Sądząc z publikowanych w okresie międzywojennym relacji zachowanie mieszkańców stolicy świadczyło o stanie podniecenia związanego z możliwością powrotu Komendanta. Kilka dni poprzedzających jego przyjazd charakteryzowało się permanentnym powielaniem informacji o następującym właśnie przybyciu Brygadiera do Warszawy². Podekscytowanie opinii sprzyjało zapewne rodzeniu się ekstremalnych plotek. Według jednej z nich miał na-

1 *Sejmowi*, „Rząd i Wojsko” 1919, nr 7.

2 A. Minkowska, *Powrót Komendanta z Magdeburga*, w: *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915-1918*, Warszawa 1929, s. 221.

wet zginać³. Bez względu na treści, były to niewątpliwie symptomy popularności. Zwolennicy Komendanta w przeddzień jego powrotu roztaczali wizję akceptowanego przez naród naturalnego przywódcy, ku któremu *wyciąga się tysiące rąk*. Deklarowano, że *nie ma ani jednego uczciwego Polaka, któryby nie pragnął jego powrotu*⁴. On sam miał być *symbolem Polski, która nie chciała umrzeć i która chce żyć*⁵.

Mimo jednak tych deklaracji, które niewątpliwie wzmacniać miały w społeczeństwie nastroje Piłsudskiemu przychylne, jego postać w warunkach niepodległego państwa, zarówno zadeklarowanym zwolennikom, jak i osobom nie pozbawionym sceptycyzmu jawiła się nieprecyzyjnie. W ostatnim konspiracyjnym numerze piłsudczyckiego „Rządu i Wojska” – datowanego na koniec października – autor tekstu poświęconego uwięzionemu jeszcze Brygadierowi stwierdza: *Co będzie robił w Polsce Komendant – nie przesądzajmy*⁶. Wagę zmiany okoliczności, w jakich działać miał Piłsudski dostrzegła Maria Dąbrowska, notująca w swoim dzienniku nadejście dla niego „czasu próby”. Wraz z pojawieniem się niepodległego państwa w jej ocenie przestawał być zabawką wypadków, stając się ich samodzielnym reżyserem. Daleko było jednak pisarce do przesądzenia, w jaki sposób objawi się ta samodzielność⁷. Wydaje się więc, że Piłsudski – polityk w wolnym kraju – był w znacznej mierze niewiadomą. Musiało to sprzyjać jednak – chwilowemu jak się okazało – rozciągnięciu jego pozytywnej legendy także na środowiska mu dotąd wrogie. Chociaż podobne znaki zapytania istniały, zwolennicy – czy też raczej podkomendni – Piłsudskiego przystępujący do dzieła przejścia władzy powoływali się na niego, potwierdzając korzystne możliwości, jakie wylaniały się przed posługującymi się jego pozytywnym wizerunkiem. Jednocześnie antycypowano w ten sposób jego nadrzędną pozycję w chwili spodziewanego pojawienia się w kraju⁸. Od chwili powrotu Brygadiera dalej bardzo konsekwentnie podkreślano w oficjalnych wystąpieniach ten jego wyjątkowy status⁹.

Sam moment pojawienia się Komendanta w kraju był w ich odczuciu wydarzeniem przełomowym, nie tylko dla Polski, ale dla nich samych. Najbardziej chyba wymownym świadectwem sposobu postrzegania Piłsudskiego przez zadeklarowanych zwolenników w chwili jego powrotu jest relacja Adama Koca, witającego Komendanta na dworcu warszawskim 10 listopada. Poczucie nieodzowności towarzyszenia Piłsudskiemu zaproszonemu do samochodu przez jednego z regentów tłumaczył obawą, że *jeżeli teraz sam odejdziesz, to rozwieje się dla nas, jak w pustce; że będziemy znowu sami, jak cały ten czas, kiedy tak długo czekaliśmy na ten powrót*¹⁰. Poczucie ulgi w tym środowisku, a jednocześnie przekonanie, że osoba Piłsudskiego stanowi remedium na wszelkie bóle grupy potwierdza rozkaz Komendy Naczelnej nr 1 POW, gdzie – niejako oficjalnie – oznajmiano to, co upamiętnił w swej relacji Koc¹¹. Innym świadectwem niepewności panującej w obrębie piłsudczyków jest fakt, że jeszcze po latach pojawia się w relacjach opis ówczesnego uczucia dumy, a i ulgi, że się nie zawiodło nadziei pokładanych przez Komendanta¹². Co interesujące, oceny pierwszych chwil

3 *Listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach*, opr. P. Łossowski, P. Stawecki, Warszawa 1988, s. 190.

4 *Na powrót Komendanta Głównego*, „Rząd i Wojsko” 1918, nr 31.

5 W. Dzwonkowski, *Józef Piłsudski*, Warszawa 1918, s. 29.

6 *Na powrót Komendanta Głównego...*

7 M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914-1945*, t. I, Warszawa 1996, s. 206 [zapis z 10 XI 1918].

8 E. Rydz-Śmigły, *Byście o sile nie zapomnieli*, Lwów 1936, s. 67.

9 R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 1989, s. 295.

10 *Listopad 1918 we wspomnieniach...*, s. 99.

11 T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław 1984, s. 221.

12 *POW. Szkice i wspomnienia*, Warszawa 1930, s. 97.

pobytu Piłsudskiego w oczach osób mu przychylnych, ale nie należących do grupy czujących się wykonawcami woli Komendanta, wcale nie były dowodem spełnienia wizji charyzmatycznego przywódcy. Maria Dąbrowska w dzienniku zanotowała wprost fakt rozczarowania Komendantem, którego zachowanie – przynajmniej bardzo ludzkie sądząc z relacji pisarki – prawdopodobnie nie odpowiadało jej wyobrażeniom o jednostce mającej w ręku los państwa¹³.

Już pierwsze polityczne decyzje Piłsudskiego traktowane były jako materiał mający współtworzyć atrakcyjny obraz Komendanta. Pojawiły się jednak problemy. Fakt przejścia władzy przez Piłsudskiego z rąk Rady Regencyjnej stanowił poważne wyzwanie dla osób zainteresowanych w kreowaniu jego pozytywnego wizerunku. Słusznie przewidując przyszłe ataki uzasadniano, że objęcie kierownictwa sprawami państwa było konsekwencją moralnej siły Piłsudskiego. Tym samym nasuwał się wniosek, że Rada Regencyjna była w praktyce bezwolna, a przekazanie władzy miało charakter jednostronny. Komendant niewątpliwie ją obejmował, lecz nie w roli następcy, czy kontynuatora¹⁴.

Ta sprawa była „genetycznie” kontrowersyjna z punktu widzenia propagatorów „białej” legendy. Tymczasem okazało się, że nie wszystkie oczywiste atuty biografii Piłsudskiego są bezdyskusyjne. Fakt pobytu w więzieniu przyjmuje się jako niezwykle sprzyjający jego legendzie w chwili powrotu z Magdeburga¹⁵. Represje zastosowane przez Niemców na pewno powodowały, iż jego popularność w okupowanym kraju wzrastała¹⁶. Nie oznaczało to wszakże, iż pobyt w twierdzy nad Łabą przyniósł jedynie korzyści jego wizerunkowi w polskim społeczeństwie, czy choćby w tej części, która nie była nastawiona do niego antagonistycznie. Było to tym boleśniesz, że dotyczyło jego przewag jako dowódcy, którego *laury [...] przyblakły nieco w tych czasach*. Konsekwencją pobytu w Magdeburgu był także – życzliwy przecież skądinąd – sąd, iż gdyby Komendant znajdował się na miejscu w chwili gdy chwiała się mocarstwa rozbiorowe *śladniej byłby witany przez naród, jako zwycięzca i obrońca granic, niż gdy z niewoli wracał*¹⁷.

Mimo tych niejednoznacznych uwag wydaje się, że można mówić o wyjątkowej skali pozytywnego odbioru Piłsudskiego przez Polaków w drugiej dekadzie listopada 1918. Potwierdzają to przede wszystkim ówczesne wypowiedzi pochodzące ze środowisk sytuujących się w obozie przeciwników Komendanta. Ludziom wywodzącym się z nich wydawał się dzięki takim swoim cechom charakteru jak prostota, skromność i wytrwałość jedyną osobą, która *rozumie odpowiedzialność narodową*¹⁸. Podobne konkluzje – oparte na wierze w Komendanta jako Polaka i patriotę, a nie „sekciarza partyjnego” – artykułowali konserwatyści krakowscy, z którymi Piłsudskiemu w latach wojny drogi polityczne rozeszły się¹⁹. Dodać w tym miejscu wypada, że wiara ta była na tyle silna, iż nawet gdy po kilku dniach obraz Piłsudskiego prezentowany na łamach „Czasu” przestał być odmalowywany w jasnych barwach, publicyści z tego kręgu da-

13 M. Dąbrowska, op. cit., s. 206 [zapis z 11 XI 1918].

14 T. Hołówko, *Faktyczny stan rzeczy*, „Robotnik” 1918, nr 296 z 15 XI.

15 A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1991, s. 199; D. i T. Nałęczowie, *Józef Piłsudski – legendy i fakty*, Warszawa 1986, s. 32-34.

16 J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik niekomatanta*, Lwów 1937, s. 385 [zapis z 16 XI 1918].

17 *Listy z Warszawy*, „Piast” 1919, nr 9.

18 Biblioteka Jagiellońska [dalej BJ], Dział Rękopisów, sygn. 9075/III, J. Zamorski, *Pamiętniki z lat 1914-19*, t. 7, s. 56 [zapis z 23 XI 1918].

19 *Chwila zgody*, „Czas” 1918, nr 501 z 12 XI.

lej nie potrafili wyzbyć się manieri deklarowania „mimo wszystko” zaufania do koncyliacyjnych predyspozycji Naczelnika, który realizując scenariusz kreślony w krakowskim dzienniku mógłby się okazać *prawdziwym pater patriae*²⁰. Styczniowy zamach Januszajtisa wzmocnił jeszcze te tendencje²¹.

Także wśród potencjalnej klienteli prawicy narodowej dostrzec można fascynację Piłsudskim w pierwszych dniach jego pobytu w kraju. Nie wahano się ich werbalizować, choć czasem przybierało to zaskakujące formy. Z dzisiejszej – choć chyba i współczesnej wypadkom²² – perspektywy zakrawa na paradoks jednocześnie wyznanie wiary w Komendanta i Wojciecha Korfatego, jednego z czołowych przeciwników politycznych Naczelnika. W ulotce – wezwaniu do walki z wpływami żydowskimi i bolszewizmem sygnowanej przez niezidentyfikowaną „Armię Wyzwolenia” stwierdzano wręcz, że to Korfanty jest najpopularniejszym politykiem, za którym pójdzie społeczeństwo polskie, ale równocześnie *jedynie z naszym ukochanym wodzem Piłsudskim mogą uszczęśliwić cały naród*²³. O ile sama organizacja była zapewne tworem efemerycznym, nie tylko ona starała się zestawiać te dwie postacie jako potencjalnych – współpracujących ze sobą – przywódców kraju. Pod podobnymi hasłami odbywały się duże demonstracje uliczne, których „Armia” raczej nie mogła być organizatorem²⁴.

Innym potwierdzeniem faktu łączenia z Piłsudskim nadziei przez ludzi o zapatrywaniach narodowych, jest przewrotna interpretacja tylokrotnie zarzucanych mu później związków z lewicą. W takim ujęciu fakt powierzenia funkcji premiera Ignacemu Daszyńskiemu miał dowodzić nie tyle socjalistycznych predylekcji politycznych Komendanta, ile być efektem sterroryzowania go przez szefa galicyjskich socjalistów²⁵. Wydaje się, iż ten składnik ówczesnej legendy Piłsudskiego, a więc założenie, iż Piłsudski uczynił to wbrew swej woli, był charakterystyczny dla prawicy pojętej szerzej, nie sprowadzonej jedynie do Narodowej Demokracji²⁶.

Miarodajny organ endecji potwierdzał istnienie „uroku jaki posiadał Piłsudski w chwili powrotu”, jakkolwiek czynił to w kontekście ostatecznego zaniku tego zjawiska²⁷. Dla uwiarygodnienia tej tezy powoływano się też na enuncjacje płynące z innych środowisk politycznych²⁸. I chociaż taka prezentacja mogła być użyteczna jako składnik negatywnego wizerunku Piłsudskiego – polityka nie umiejącego wykorzystać podobnego kapitału, to jednak należy opinię tę uznać za potwierdzenie chwilowych nadziei związanych z tym nazwiskiem, jakie ogarnęły zantagonizowane grupy polityczne. Podobne deklaracje w obrębie obozu narodowego składano także po latach²⁹, decydujące znaczenia mają jednak zapisy współczesne wydarzeniom. Jan Zamorski zanotował w dniu 14 listopada uwagę: *Naród w tej biedzie jedno znajduje lekarstwo: Pił-*

20 *O rząd koalicyjny*, „Czas” 1918, nr 526 z 7 XII; *Powitanie naczelnika państwa*, „Czas” 1918, nr 539 z 20 XII.

21 *Po zamachu*, „Czas” 1919, nr 7 z 13 I.

22 Na sceptyczny odbiór takich wyborów wskazuje zdziwienie Dąbrowskiej, okazane na wieść o uznaniu dla Korfatego ze strony Stefanii Sempołowskiej, M. Dąbrowska, op. cit., s. 209 [zapis z 17 XI 1918].

23 Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], Warszawskie Biuro Korespondencyjne [dalej WBK], sygn. 1, k. 4, kopia tekstu ulotki „Armii Wyzwolenia” [1918].

24 *Z dni przesilenia*, „Czas” 1918, nr 509.

25 AAN, WBK, bez pag., kopia tekstu ulotki „Grup Narodowych” [1918].

26 *Chwila zgody*, „Czas” 1918, nr 501 z 12 XI; *Z dnia „Naprzód” i przybycie Piłsudskiego*, ibidem; J. Hupka, op. cit., s. 388 [zapis z 18 XI 1918].

27 J. Hl., *Partia rząd i naczelnik*, „Gazeta Warszawska” 1918, nr 18 z 3 XII.

28 *Rząd narodowy*, „Gazeta Warszawska” 1918, nr 20 z 5 XII.

29 S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 377.

sudski. Od hiszpańskiej choroby, od Niemców, od samolubstwa magnatów, głupoty polityków, od głodu i braku pieniędzy leczy ta uniwersalna recepta³⁰. Oczywiście każda podobna generalizacja skażona jest daleko posuniętym subiektywizmem, niemniej wychodząc spod pióra polityka, który wkrótce stać się miał w oczach zwolenników Piłsudskiego jednym z głównych oszczerców jego imienia, zachowuje wymowę świadectwa ilustrującego nastroje Polaków.

Swoistym potwierdzeniem siły pozytywnej legendy Marszałka w społeczeństwie polskim są próby komercjalizacji jego wizerunku. Jedną z firm warszawskich reklamowała się w połowie listopada 1918 roku jako dystrybutor drobnych przedmiotów z podobizną Piłsudskiego. Co interesujące, jedynym polskim politykiem, którego wizerunek rozprowadzano jednocześnie na podobnych akcesoriach był Paderewski, co może świadczyć zarówno o chwilowym porzuceniu waśni przez nabywców, jak i indyferencji politycznej rzutkich przedsiębiorców³¹.

Zgoda w uznaniu autorytetu Piłsudskiego nie była na rękę wszystkim jego dotychczasowym lewicowym zwolennikom. Zapewne zdawali sobie oni sprawę, że tym samym wymyka im się ważny atut w postaci rosnącej popularności Komendanta, który mogli dotąd wykorzystywać samodzielnie. Tym bardziej, że wraz z objęciem przez Piłsudskiego władzy w powstającym państwie wzrastała pokusa dyskutowania szerokiej akceptacji jego postaci. Dlatego też próbowano zdyskredytować próby uznania Komendanta za jeden z symboli potencjalnego rządu tworzonego bez udziału lewicy. „Naprzód” ironizował, głównie zresztą pod adresem środowisk konserwatywnych: *Komendant Piłsudski i reakcja antyludowa i antyrepublikańska! Trzeba być niespełna rozumem, aby wpaść na pomysł stawiania Piłsudskiego na czele rządu, któryby wystąpił przeciwko rządowi republikańskiemu chłopów i robotników*³². Podobne opinie nie były zresztą charakterystyczne tylko dla gremiów partyjnych. Takież refleksje snuto poza ich obrębem, wietrząc podstęp w przychylnych Piłsudskiemu opisach i deklaracjach dotychczasowych oszczerców³³. Niemniej stanowisko to jest jeszcze jednym potwierdzeniem wyjątkowego zasięgu pozytywnego obrazu Piłsudskiego w momencie jego powrotu do kraju.

Ten powszechny stan pozytywnego, bądź przynajmniej neutralnego prezentowania osoby niedawnego więźnia magdeburgskiego trwał bardzo krótko; wydaje się że zaledwie kilka dni. Zasadniczą cezurą w ówczesnych dziejach jego postrzegania, a więc także legendy go otaczającej było powołanie gabinetu Moraczewskiego. Istniejąca opinia, iż np. endecja mimo swego niechętnego stosunku do osoby Naczelnika nie podjęła z nim walki do stycznia 1919 roku³⁴ – przynajmniej w odniesieniu do działań propagandowych – nie wydaje się trafna. Trzeba jednak zaznaczyć, iż rozsądnikiem negatywnego wizerunku Piłsudskiego w pierwszych tygodniach funkcjonowania państwa były nie tylko organa związane z tą formacją polityczną. Równocześnie emocje związane z osobą Komendanta rosły i uzewnętrzniały się w sposób gwałtowny na ulicy³⁵, co szło w parze z publicznie deklarowanym zawodem jaki uczynił prawicy Brygadier³⁶.

30 BJ, Dział Rękopisów, sygn. 9075/III, J. Zamorski, *Pamiętniki...*, s. 45.

31 P. Wróbel, *Listopadowe dni – 1918*, Warszawa 1988, s. 104.

32 *Z dnia*. „Naprzód” i przybycie Piłsudskiego, „Czas” 1918, nr 501 z 12 XI.

33 W. Broniewski, *Pamiętnik 1918-1922*, Warszawa 1987, s. 47.

34 J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 116.

35 Przykładem zajścia na jednym z wieców politycznych w Warszawie, spowodowane przywołaniem nazwiska Piłsudskiego, AAN, WBK, sygn. I, pag. nieczytelna, Raport dzienny z 2 XII 1918.

36 N. Barlicki, *Reakcja atakuje*, „Robotnik” 1918, nr 304 z 19 XI.

Znaczącą rolę na polu przywracania tradycyjnych podziałów w tworzeniu wizerunku Piłsudskiego odegrała „Myśl Niepodległa”; pismo stworzone, prowadzone i wypełniane tekstami przez Andrzeja Niemojewskiego. Redaktor tego periodyku to postać o bardzo powikłanym życiorysie politycznym, mająca w swojej biografii epizody socjalistyczne, radykalne i antyklerykalne. W roku 1918 przez swych lewicowych przeciwników politycznych była jednoznacznie posądzana o afiliacje prawicowe czy też wprost endeckie. Zestawiano go z takimi osobami jak Tadeusz Dynowski – jeden z organizatorów styczniowego zamachu, czy Wojciech Korfanty³⁷.

Atak Niemojewskiego był tyle brutalny co kompleksowy, a roztoczona przez niego wizja miała charakter apokaliptyczny. Piłsudski jawił się jako osoba otoczona początkowo wyjątkowym nimbem, który jednak bardzo szybko prysnął. Wyłonił się „Konrad Wallenrod”, obracający uzyskaną władzę przeciwko państwu, na czele którego został postawiony³⁸. Wkrótce podważona została także jej legalność³⁹. Zdaniem Niemojewskiego Piłsudski niszczy wojsko przy pomocy oddanych sobie bojówek, współpracuje z Niemcami, a co najważniejsze dąży do rewolucji, bowiem jest *zapatrzony w bolszewizm jak w gwiazdę przewodnią*. Zarys biografii skłonił do tezy, iż działania te wyrosły wprost z fascynacji rosyjskim nihilizmem. Podobne stwierdzenia zasługiwały na konkluzję, iż z powrotem Piłsudskiego *stało się coś strasznego*⁴⁰.

Enuncjacje Niemojewskiego – jakkolwiek radykalne – osłabione były tym, iż ów publicysta nie potrafił uniknąć sprowadzenia walki z osobą Piłsudskiego do wymiarów starcia osobistego. Uznawał się za – przynajmniej moralnie – równoprawnego przeciwnika nowomianowanego Naczelnika Państwa. Sformułowania i deklaracje typu: *ja rzucam myśli, twoja bojówka odpowiada mi kulami czy nie myśl, że chcę cię strącić, aby zająć twoje miejsce*⁴¹, świadczą tyle o egzaltacji ich autora, ile o zatraceniu umiejętności realnej oceny sytuacji, oraz własnej pozycji i możliwości. Poza tym redaktor „Myśli Niepodległej” kreował się na jedynego sprawiedliwego, który przez cały czas trwania Wielkiej Wojny ostrzegał elity polityczne – jak się okazało bezskutecznie – przed Piłsudskim⁴².

Mimo powyższego zastrzeżenia oraz tego, iż Niemojewski formalnie nie był związany z żadnym ugrupowaniem politycznym, prezentacja stanowiska zajmowanego przez jego periodyk jest zasadna z kilku względów. Pierwszym z nich wydaje się fakt, iż to właśnie na łamach „Myśli Niepodległej” po raz pierwszy w niepodległym państwie zaatakowano Piłsudskiego tak gwałtownie. Poza tym, mimo iż „Myśl” pozostawała przecież wyrazem tylko i wyłącznie stanowiska swego wydawcy i jedyne go autora, czego konsekwencją powinna być jej zupełna marginalność, w odniesieniu do wizerunku Piłsudskiego jaki prezentowano na jej łamach rzecz wyglądała inaczej. Już pierwsze wystąpienia Niemojewskiego na temat Komendanta z listopada 1918 roku znajdowały silny oddźwięk. Przeciwnicy polityczni Piłsudskiego cytowali je, opatrując znaczącym komentarzem, iż *trzeba przyznać, że wypadki ostatnie w zestawieniu za cały tydzień silniejsze robią wrażenie, niż gdy o każdym z nich dowiadujemy się z pisma codziennego*⁴³. De facto identyfikowano się więc z tezami Niemojewskiego, komplementując go jednocześnie jako publicystę⁴⁴.

37 Omega, Dynowski (prezes „Rozwoju”) i kompania, „Robotnik” 1919, nr 11 z 9 I.

38 Bryzgi, „Myśl Niepodległa” 1918, nr 432.

39 O nieprawomocność rządu, „Myśl Niepodległa” 1918, nr 435.

40 Bryzgi...

41 Ja a Ty, „Myśl Niepodległa” 1918, nr 434.

42 Co należało wiedzieć o Piłsudskim, „Myśl Niepodległa” 1918, nr 433.

43 Przywoływano tekst: *Republika socjalistyczna*, „Myśl Niepodległa” 1918, nr 431, *Z prasy*, „Gazeta Warszawska” 1918, nr 11 z 26 XI.

44 *Z prasy*, „Gazeta Warszawska” 1918, nr 20 z 5 XII.

Innym dowodem znaczącej recepcji jego twórczości są reakcje ówczesnych zwolenników Brygadiera. Był on w związku ze swoimi wypowiedziami atakowany bardzo ostro, zarzucano mu bowiem ordynarne świadome kłamstwa, których dopuszczać miał się pisząc o Piłsudskim⁴⁵. Nie stroniono też od sugestii o moralnym zdeprawowaniu Niemojewskiego, czego dowieść miał w okresie okupacji niemieckiej⁴⁶. Nie należy też lekceważyć faktu, iż „Myśl Niepodległa” miała kilkutyśieczny nakład, co jak na tygodnik będący emanacją opinii prywatnej osoby było ilością niepoślednią⁴⁷. Co istotne wreszcie, wątki podjęte po raz pierwszy publicznie w wolnej Rzeczypospolitej na łamach periodyku Niemojewskiego zostały wkrótce rozszerzone przez zorganizowanych przeciwników Piłsudskiego, choć rzadko przyjmą tak bezwzględną formę.

Na marginesie odnotujmy też, że niemal od pierwszego dnia pobytu Piłsudskiego w kraju charakterystyczną odmianę jego negatywnego wizerunku zaczęła kształtować propaganda tych środowisk, które wkrótce wejść miały w skład Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Był on totalnie negatywny. Przykładem wizja relacji z władzą ustanowioną przez okupantów zaprezentowana na łamach jednego ze skrajnie lewicowych periodyków. W ocenie „Trybuny Robotniczej” Brygadier przez sam fakt kontaktów z Radą Regencyjną stawał się obrońcą systemu uosobianego przez obalonych we własnych krajach władców Austro-Węgier i Niemiec. Było to jednocześnie czytelne świadectwo braku złudzeń co do osoby Piłsudskiego, skoro takie jego postępowanie miało być „Canosą”, a więc bezdyskusyjną kapitulacją a nawet nawróceniem⁴⁸.

Pisząc o pierwszych starciach na tle osoby Piłsudskiego należy zwrócić uwagę, że arsenał zwolenników Komendanta zawierał wiele elementów wykształconych jeszcze w latach wielkiej wojny, czego najlepszym dowodem broszurka Zofii Zawiszanki, wydana najprawdopodobniej na początku 1919 roku⁴⁹. Jest to niemal powielenie wydawnictwa o dwa lata wcześniejszego, opublikowanego pod pseudonimem⁵⁰. Różnią się jedynie dodaniem rozdziału poświęconego działalności Piłsudskiego w pierwszych kilku miesiącach niepodległości. Symptomatyczne wydaje się jednak – mimo zupełnie nowej sytuacji – pozostawienie bez zmian w wydaniu z roku 1919 rozdziału zatytułowanego „Za kim iść?”. Zawierał on argumentację tezy, iż tym kimś jest oczywiście Komendant. Podobnie jak w roku kryzysu przysięgowego, w roku 1919 wniosek autorki streszczał się w tym samym – retorycznym dla niej – pytaniu *czy jest kto w Polsce od niego mądrzejszy, czystszy w sercu i mądrzejszy w czynie?*⁵¹

Na ówczesną rywalizację zwolenników „białej” i „czarnej” legendy Piłsudskiego składało się kilka zasadniczych kwestii. Pierwszą był jego stosunek do lewicy, przy czym asumpt do rozważań na ten temat dawał fakt poparcia udzielonego Moraczewskiemu. Powołanie gabinetu pod jego prezesurą pociągnęło za sobą jednoznaczne utożsamienie Naczelnika z socjalistami i lewicą. Dowieść miał tego, że *jednak uległ naporowi swych towarzyszy partyjnych*⁵². Tym samym zawiódł zaufanie społeczeń-

45 A. Chmurny, *List otwarty do pana Andrzeja Niemojewskiego*, „Robotnik” 1918, nr 356 z 17 XII.

46 P. Andrzej, *Niemojewski był denuncjatorem*, „Robotnik” 1918, nr 367 z 23 XII.

47 W lecie 1919 roku liczył on 6500 egzemplarzy. Dla porównania nakład „Piasta” – tygodnika będącego organem stronnictwa o charakterze masowym – wynosił ok. 20 tys., A. Piber, W. Stankiewicz, *Andrzej Niemojewski*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXIII, Wrocław 1978; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 52.

48 P. Wróbel, op. cit., s. 88.

49 Z. Zawiszanka, *Nasz Naczelnik*, Warszawa 1919.

50 Z. Przerowa [wł. Z. Zawiszanka], *Nasz Naczelnik*, [Warszawa 1917].

51 Ibidem, s. 20-21; Z. Zawiszanka, op. cit., s. 30-31.

52 *Po dyktaturze*, „Czas” 1918, nr 510 z 21 XI.

stwa, które postrzegało go jako apolitycznego bohatera. Określając się w ten sposób jako człowiek lewicy okazał się też politykiem aroganckim, lekceważącym wprost żądania obywateli, domagając się w praktyce, aby to oni wbrew swej woli dostosowali się do jego poglądów⁵³. Kolejnym – mniej znaczącym, choć spektakularnym – dowodem „przyrodzonej” lewicowości Piłsudskiego miało być umożliwienie zawieszenia na Zamku Królewskim w Warszawie czerwonej chorągwi⁵⁴.

Takie prezentowanie wizerunku Piłsudskiego musiało przyczynić się do uformowania skrajnych ocen, według których *Piłsudski skończy się na bolszewikach*⁵⁵. Nic też dziwnego, że opowiedzenie się przeciw niemu uchodziło w oczach dokonujących takiego wyboru za akt równoznaczny z ratowaniem polskiej „kultury i tradycji rozwoju”, a przeciw „burzeniu, choćby w imię najpiękniejszych haseł”⁵⁶. Dla osób mających zapewne wykształcony obraz wydarzeń w Rosji mógł więc Piłsudski jawić się jakąś *apokaliptyczną bestią, jakimś Lucyferem*⁵⁷. Na marginesie można dodać, iż takie obawy były umacniane faktem funkcjonowania na lewicy poglądu o pozytywnym efekcie doprowadzenia przez Piłsudskiego do podobnych co w Rosji rezultatów, choć *jednak bez ofiar rewolucji*⁵⁸.

Osobom nie identyfikującym się z szeroko rozumianą prawą stroną sceny politycznej kwestia relacji Naczelnik Państwa – lewica nie jawiła się tak jednoznacznie. Choć PPS uznawana była za „partię Piłsudskiego”⁵⁹, to jednak niemal natychmiast dostrzeżono sygnały przeczące bezdyskusyjności takiego zestawienia. Przy czym interpretacje podobnych wydarzeń były odległe od siebie. Z jednej strony próbowano wyjaśniać je jako konsekwencje żalu liderów socjalistycznych do Komendanta o porozumiewanie się z przeciwnikami politycznymi⁶⁰, z drugiej jako makiawelizm *obojga* [PPS i Piłsudskiego – dop. P. C.], *a przynajmniej jego*⁶¹.

Wydaje się, iż rzeczywiste zachwianie jednoznacznie pozytywnego wizerunku Piłsudskiego nastąpiło na lewicy dopiero wraz z odwołaniem gabinetu Moraczewskiego. Nagle zaprezentowano Komendanta jako polityka, który wprawdzie wyteżał siły w celu załagodzenia wewnętrznych tarć w kraju, to równocześnie *za mało liczył się z tymi trudnymi koniecznościami, które niesie walka społeczna*⁶². Mimo pozostawienia w tejże enuncjacji osądowi historii, na ile był to błąd, na ile konieczność, inne wypowiedzi będące refleksem rozwiązania sprawy zamachu z 5 stycznia, nie pozostawiały złudzeń co do zawodu, jaki sprawił Piłsudski swoim zwolennikom spod znaku PPS⁶³.

Opisywanie i komentowanie aktualnych zależności Piłsudski – lewica mogło odbywać się za pomocą argumentów historycznych. Publicysta „Gazety Warszawskiej” konkludując przebieg sprawy polskiej w latach wojny światowej przekonywał, że ludzie tworzący gabinet Moraczewskiego – co ważne „z Piłsudskim na czele” – *w niczym*

53 *Delegacja u Piłsudskiego*, „Gazeta Warszawska” 1918, nr 17 z 2 XII.

54 *Warszawa a rządy lewicy*, „Czas” 1918, nr 511 z 22 XI.

55 J. Dąbrowski, *Dziennik 1914-1918*, Kraków 1977, s. 141 [zapis z 23 XI 1918].

56 *Ibidem*.

57 M. Rataj, *Pamiętniki 1918-1927*, Warszawa 1965, s. 36.

58 Z. Nałkowska, *Dzienniki 1918-1929*, Warszawa 1980, s. 50 [zapis z 19 III 1919].

59 *Ibidem*, s. 42 [zapis z 13 XI 1918].

60 M. Dąbrowska, op. cit., s. 208-9 [zapisy z 13 i 17 XI 1918].

61 Z. Nałkowska, op. cit., s. 45.

62 [bez tytułu], „Robotnik” 1919, nr 25 z 17 I.

63 „Pobłażliwość i miękkość rządów państwowych to zguba narodu”. Adresatem zarzutu był zapewne Piłsudski, „Robotnik” 1919, nr 17 z 14 I.

istotnym się nie zmienili, pożera ich wciąż ta sama żądza władzy niepodzielnej⁶⁴. Przeciwnikom nasuwały się wspomnienia uczestnictwa Naczelnika w rewolucji 1905 roku⁶⁵. Optyka socjalistów była oczywiście odmienna. Czuli się upoważnieni do określenia Piłsudskiego mianem rewolucjonisty, szlachetnego w swych uczynkach, przed którym muszą ukorzyć się ci wszyscy, którzy „zginali karki wobec tych, przed którymi hardy był Piłsudski”⁶⁶.

Jednym z pierwszych przejawów rezygnacji z chwilowej postawy nieatakowania Piłsudskiego poprzez szerzenie jego negatywnego wizerunku stała się sprawa kontaktów z pozostającymi jeszcze w kraju niemieckimi wojskowymi. W środowiskach endeckich propagowano pogląd, jakoby umowa zawarta przez byłego Komendanta z przedstawicielami Soldatenratu, a dotycząca wyjazdu wojsk niemieckich miała być bardzo niekorzystna dla strony polskiej. Podobne konstatacje na temat układu ewakuacyjnego łączyły się z nieprzychylnymi interpretacjami genezy takiej jego postawy. Według nich Piłsudski potwierdzał tym samym swoje proniemieckie sympatie, o które był oskarżany w latach konfliktu pomiędzy państwami centralnymi a Ententą, a których najwyraźniej nie pozbył się *pomimo 4 lat wojny*⁶⁷. Poza tym możliwość opuszczenia Polski przez oddziały niemieckie z bronią w ręku (być może nie orientowano się w treści porozumienia mówiącego o pozostawieniu uzbrojenia przy przekraczaniu granicy) dowodzić miała jego dwulicowości wobec zwycięskich mocarstw, kokietowanych przez niego jednocześnie w celu umożliwienia powrotu armii Hallera⁶⁸. Przekonanie o istniejącym dysonansie pomiędzy oschłością Piłsudskiego wobec państw koalicji, a jednoczesną przychylnością względem *socjalizujących i niesocjalizujących Niemców* miało tym – dla wyznających je – groźniejszy wydźwięk, że taka postawa Naczelnika nie wiązała się dla nich jedynie z jego lewicowymi predylekcjami, ale była po prostu konsekwencją wyboru partnera na arenie międzynarodowej⁶⁹. Jeśli nawet potwierdzano istnienie kontaktów pomiędzy Piłsudskim a państwami Ententy, nie zmieniało to tworzonego przez przeciwników Komendanta jego negatywnego wizerunku. Propagowano sugestie, iż rezygnując z pomocy wojsk koalicji w zaprowadzaniu porządku na terenie kraju, wprowadzić miał bezład i utracić kresy⁷⁰.

Sensowność – z punktu widzenia prawicowych oponentów Naczelnika – posługiwanie się obrazem Piłsudskiego jako wroga państw zachodnich, a przede wszystkim tak też przez nie traktowanego, potwierdza reakcja jego zwolenników. Zdawali sobie oni sprawę z wagi tego oręża w walce politycznej. Tadeusz Hołówko – wówczas czołowy publicysta „Robotnika”⁷¹ – potwierdził na łamach centralnego organu PPS, że jest to jedyny argument przeciw Komendantowi jaki może być przedmiotem dyskusji. Neutralizował go wątpliwością: *czy tak jest czy nie – to rzecz niewiadoma*. W konkluzji uznał, że jest mało prawdopodobnym aby zwycięskie mocarstwa mogły nie zaakceptować i chcieć usunąć „najpopularniejszego człowieka w Polsce”. Dodatkowym osłabieniem tej metody dezawuowania Naczelnika było zastrzeżenie, że nawet gdyby jednak

64 S. Dąbrowski, *Wojsko i rząd*, cz. III, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 13 z 14 I.

65 BJ, Dział Rękopisów, sygn. 9075/III, J. Zamorski, op. cit., s. 92.

66 T. Hołówko, *Wrażenia z pierwszego posiedzenia Sejmu*, „Robotnik” 1919, nr 65 z 11 II.

67 Acerbus, *Niedopuszczalna lekkomyślność*, „Gazeta Warszawska” 1918, nr 5 z 20 XI.

68 Zakład Narodowy imienia Ossolińskich [dalej ZNiO], Dział Rękopisów, sygn. 14023/II, Juliusz Zdanowski, *Dzienniki 1915-1935*, T. II, s. 30 [zapis z 21 XI 1918].

69 S. Hl., *Na błędnej drodze*, „Gazeta Warszawska” 1918, nr 4 z 19 XI.

70 AAN, WBK, sygn. 2, k. 56, Raport dzienny z 22 I 1919.

71 I. Werschler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko – życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 87.

rzeczywiście o Piłsudskim panowała na Zachodzie tak zła opinia *nie możemy ulegać presjom zewnętrznym*⁷².

Bardzo istotnym pretekstem do tworzenia negatywnego wizerunku Piłsudskiego stała się kwestia pomocy dla walczącego Lwowa. Wydaje się, iż obok oskarżeń związanych z utworzeniem rządu Moraczewskiego to najbardziej eksploatowany temat. Jednym tchem wypominano: *rzucasz Lwów na pastwę hajdamaków, kraj cały na pastwę jednej partii*⁷³. Nie stroniono przed jaskrawym opisem zachowania samego Piłsudskiego, który na przedstawiane mu osobiście petycje w tej sprawie miał je dosłownie „opluwać i deptać” przy jednoczesnej gwałtownej werbalnej odmowie potwierdzonej słowami: „Lwów mnie nie obchodzi”⁷⁴. Nie zawsze zarzuty te przybierały tak bezpośrednią formę, co nie oznacza, że ich wydźwięk był o wiele mniej jednoznaczny. „Czas” na pytanie „Kto nie chce odsieczy Lwowa?” – potwierdzając istnienie takiego bytu – odpowiadał: *na to pytanie musi pierwszej lub później odpowiedzieć naczelnik państwa, inaczej wynikałoby, że godzi się kryć swą powagą tę najszkodliwszą i najbardziej dla przyszłości Polski groźną obstrukcją przeciw odsieczy*⁷⁵.

Takie poczynania nie mogły nie spotkać się z reakcją. Zdeprecjonowano je określając mianem szerzonych z rozmysłem oszczerstw. Owa celowość polegała na tym, że rozprzestrzeniający takie kalumnie doskonale jakoby mieli orientować się we wprost przeciwnych poczynaniach Piłsudskiego, który miał wydać rozkaz odsieczy „nie komu innemu jak tyle razy złonej I Brygadzie [sic!]”⁷⁶. Taką linię obrony Komendanta niewątpliwie ułatwiał fakt sukcesu działań odblokowujących miasto, co nastąpiło 22 listopada. Ponieważ jednak bezpośrednie zagrożenie stolicy Galicji nie zostało oddalone, walka o ten składnik legendy Naczelnika trwała i później⁷⁷. W samym walczącym Lwowie z powrotem Piłsudskiego do kraju łączono nadzieje na pomoc, co wyraziło się w spontanicznym nadaniu jednej z placówek jego imienia⁷⁸. Podobne nastroje istniały wśród oddziałów walczących wokół miasta⁷⁹. Dodać wypada, że właśnie te próby zdezawuowania były na tyle bolesne dla samego Piłsudskiego, że wspominał je publicznie po latach mówiąc o „tysiącu trąb jerychońskich, brzmiałych nie przeciw Rusinom” a przeciw niemu⁸⁰.

Silne emocje budziła kwestia nowo tworzonej armii i roli w niej Piłsudskiego. Zwolennikom jawił się Piłsudski jako twórca wojska nowego typu, mającego być nie katem, lecz obrońcą ludu, bowiem Komendant *nie pozwoli aby trwato chłostanie służ-*

72 T. Hołówko, *Endecka zachłanność*, „Robotnik” 1919, nr 81 z 20 II.

73 AAN, Zespół Aleksandry i Józefa Piłsudskich (dalej AJP), cz. IV, sygn. 8, k. k. 34, niedatowany afisz.

74 Taka relacja ukazała się w jednym z lokalnych periodyków, W. Suleja, op. cit., s. 183.

75 *Kto nie chce odsieczy Lwowa*, „Czas” 1919, nr 4 z 4 I. Podobnie: *Powitanie naczelnika państwa*, „Czas” 1918, nr 539 z 20 XII.

76 To ahistoryczne określenie usprawiedliwić miał zapewne udział w odsieczy jednostek 5 ppłeg., a także dowodzenie jej przez M. Tokarzewskiego-Karaszewicza, oficera I Brygady, T. Hołówko, *Anarchiści*, „Robotnik” 1918, nr 333 z 5 XII.

77 Eugeniusz Koko powołuje się na marcowe numery „Naprzodu” jako przykłady obrony czci Piłsudskiego atakowanego w związku z sytuacją wokół Lwowa przez endecję, E. Koko, *Polska Partia Socjalistyczna i Józef Piłsudski wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918-1920. Próba porównania stanowisk*, „Dzieje Najnowsze” 1989, nr 1, s. 33.

78 A. Rapacki, *Reduta Piłsudskiego*, w: *Obrona Lwowa 1-22 Listopada 1918*, t. II, Warszawa 1993, s. 310.

79 „Powrót Piłsudskiego dawał nam spokój i wiarę, że wszystko teraz potoczy się właściwą koleją. Zacząłem nawet wierzyć w zapowiedziane posiłki”, T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia*, Lippstadt 1948, s. 82.

80 J. Piłsudski, op. cit., t. VI, s. 95.

by za spokojne strajki na folwarkach⁸¹. Taka armia miała się też stać zaprzeczeniem wojsk zaborczych dzięki swemu demokratyzmowi. W jej szeregach zarzucić miano wszelką nieuzasadnioną przemoc wobec szeregowców. Także niektórzy jego przeciwnicy polityczni, mimo generalnego porzucenia jasnych barw w opisie postaci Komendanta, prezentowali jeszcze Piłsudskiego jako osobę, która zrozumiała ideę „bezpartyjnej armii”⁸².

Równocześnie jednak pojawiły się opinie wprost przeciwne. Decyzja o powstrzymaniu się od poboru przez pierwsze miesiące⁸³ i oparcie formowanych jednostek na zaciągu ochotniczym spowodowało oskarżenie Piłsudskiego o chęć stworzenia oddziałów mających być nie elementem „armii narodowej” lecz osobistą gwardią. Ponieważ na apel o wstępowanie do szeregów – sformułowany nota bene w środowisku studenckim jeszcze przed powrotem Piłsudskiego – licznie odpowiedziała młodzież akademicka, taki też charakter miała mieć ta „prywatna” formacja Piłsudskiego⁸⁴. W tym wypadku postawienie zarzutów o tworzenie studenckich oddziałów „pretoriańskich” było zapewne konsekwencją obowiązków nałożonych na powołaną 9 listopada przez Sztab Generalny Legię Akademicką, która oddała się do dyspozycji Naczelnika i – zdaniem historyka 36 pp, który kontynuował jej tradycje – „pełniła przy nim służbę”⁸⁵.

Nie oznacza to, że środowiska prawicowe i później nie dostrzegały walorów militarnej działalności Piłsudskiego. Inną rzeczą jest, iż – mimowolnie zapewne – przyczynianie się do umocnienia legendy Komendanta jako dobrego wodza czynione było w celu osłabienia jego pozycji politycznej. Poczynania takie można dostrzec przy końcu omawianego okresu, gdy zbliżał się moment uregulowania kwestii najwyższej władzy wykonawczej. Pojawiły się wtedy po raz pierwszy sugestie o konieczności rozdzielenia stanowisk Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Powodem była oczywiście bardzo prawdopodobna możliwość zachowania ich przez Piłsudskiego, co nie mogło satysfakcjonować jego przeciwników. Ponieważ jednak całkowita marginalizacja Komendanta nie wchodziła już w grę, prezentowano wizję zachowania przez niego jedynie stanowiska wojskowego. Propozycja ta motywowana była tym, że Piłsudski wybił się na naczelne stanowisko w państwie dzięki *swym zasługom wojskowym*. Przywoływano też jego własne deklaracje o powołaniu do zawodu żołnierza, czego *społeczeństwo całe nigdy mu [...] nie zaprzeczało*⁸⁶. Taki sposób uznania zasług Naczelnika nie mógł znaleźć pozytywnego oddźwięku wśród jego stronników, którzy w tym momencie eksponowali przede wszystkim jego zasługi na cywilnym polu „państwowotwórczym”, dlatego też pozostawienie mu funkcji wojskowej przy jednoczesnym pozabawieniu go atrybutów Naczelnika *wywołać miało burzę w społeczeństwie*⁸⁷.

Ostateczna decyzja Sejmu Ustawodawczego, pozostawiająca Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa spowodowała chwilową zmianę metod walki „na wizerunki” Komendanta. W przypadku Narodowej Demokracji zaatakowanie Naczelnika w sytuacji, gdy jego wybór dokonany został także jej głosami – uchwalenie tzw. Małej Konstytucji nastąpiło wszak jednomyślnie – byłoby zbyt rażącym dowodem braku konsekwencji. Ponieważ jednak lewica nie zamierzała przestać posługiwać się konterfektem Piłsud-

81 Z. Zawiszanka, op. cit., s. 30.

82 Wyjaśnienia Komendanta, „Gazeta Warszawska” 1918, nr 8 z 23 XI.

83 Częściowy pobór rocznika 1897 ogłoszono 15 I 1919, *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, Warszawa 1990, s. 256.

84 AAN, WBK, sygn. 1, k. 36, kopia tekstu odezwy „Rodacy!” z 19 XI.

85 E. Walczak, *36 pułk piechoty Legii Akademickiej*, Pruszków 1994, s. 4.

86 P. M., *Dwie władze*, „Gazeta Warszawska” 1919, nr 49 z 19 II.

87 T. Hołówko, *Podział władz*, „Robotnik” 1919, nr 77 z 18 II.

skiego, a także z odcieniem tryumfalizmu przypominać swym przeciwnikom starć na tle osoby Piłsudskiego, endecja zmuszona została do zajęcia stanowiska w sprawie problemu legendy Naczelnika. Z jednej strony zarzucała socjalistom tendencję do bezprawnego utylitarneho wykorzystywania pozytywnego wizerunku Komendanta⁸⁸. Z drugiej – głosem swego poznańskiego organu – zadeklarowano praktycznie przejście do porządku dziennego nad jego, tak dotąd podkreślanymi, wadami. Mimo tego bowiem, że *cokolwiek by o Piłsudskim nie powiedzieć*, zapewniono, że może liczyć na poparcie czynników narodowych⁸⁹.

Z kwestią postrzegania relacji Piłsudski-wojsko łączy się niewątpliwie sprawa odbioru postaci Naczelnego Wodza w tworzonej armii. Na siły zbrojne złożyli się żołnierze wywodzący się zarówno z armii trzech mocarstw zaborczych, jak i – bardzo zróżnicowanych genezą i doświadczeniem – formacji polskich. Taka heterogeniczność wojska była niewątpliwie ewenementem na tle sytuacji w innych nowo powstałych państwach, w których co prawda występowały problemy wynikające z konieczności unifikacji kadr o różnej proveniencji, nigdzie jednak nie zaistniała konieczność stopienia w jeden organizm tak wielu odmiennych grup. Słuszne wydaje się twierdzenie o istnieniu w przypadku Wojska Polskiego kilkunastu kategorii wojskowych, którzy złożyli się na armię niepodległej Rzeczypospolitej. Tomasz Nałęcz wyodrębnia sześć większych. Według tej klasyfikacji pierwsza to weterani legionowi i peowiaccy. Trzy kolejne to wojskowi z armii rosyjskiej, austro-węgierskiej i niemieckiej. Oddzielną grupę stanowili członkowie formacji tworzonych we Francji. W skład ostatniej wchodził ci, którzy mundur po raz pierwszy przywdziali już w niepodległym państwie⁹⁰.

W związku z powyższym wydaje się, iż nie można rozpatrywać kwestii wizerunku Piłsudskiego w siłach zbrojnych na przełomie lat 1918-19 w skali całej formacji. Należy raczej zastanowić się nad funkcjonowaniem obrazu Piłsudskiego w obrębie każdej z wyselekcjonowanych grup. Najwięcej uwagi wypada poświęcić – nazwijmy to umownie – grupie „postlegionowej” i „postzaborczej”, one to bowiem decydowały o obliczu Wojska Polskiego.

Wizerunek Piłsudskiego wśród jego adherentów mieszczących się w pierwszej z nich ukształtował się w latach wielkiej wojny. Oni też stanowili rozsądnik pozytywniej legendy Naczelnika Państwa w siłach zbrojnych. Jeszcze przed powrotem Komendanta z Magdeburga starali się prezentować obecność Piłsudskiego jako warunek nie tylko sprzyjający, ale wręcz niezbędny rozpoczęciu formowania wojska, deprecjonując tym samym istniejące przecież formacje podległe Radzie Regencyjnej⁹¹. Jego pojawienie się w kraju i stanięcie na czele armii rozwiązywało dylematy, zgodnie ze sformułowaną w latach wojny wiarą w omnipotencję Komendanta. Konterfekt Piłsudskiego jaki funkcjonował w obrębie oddanych mu byłych legionistów najpełniej ilustruje „żołnierskie credo” sformułowane w grudniu 1918 roku przez Władysława Broniewskiego: *Jestem Żołnierzem Komendanta Piłsudskiego. Osoba jego daje mi gwarancje, że będę użyty dla dobra ojczyzny i idei demokratycznej. Jednoczesna deklaracja, że w kraju tym czuję się okupantem, jednak pełnię i będą pełnić z całą sumiennością swoją służ-*

88 Czwarte posiedzenie sejmu. Mowa tow. Daszyńskiego, „Robotnik” 1919, nr 87 z 23 II.

89 Za: W. B. K., *N. D. poznańska o Piłsudskim*, „Robotnik” 1919, nr 90 z 25 II.

90 T. Nałęcz, *Armia in statu nascendi*, w: *Rok 1918 – tradycje i oczekiwania*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 190-91.

91 *Żądamy powrotu Komendanta!*, „Rząd i Wojsko” 1918, nr 31.

bę, aby zapewnić pewne granice Rzeczypospolitej Polskiej⁹² niewątpliwie świadczy o braku poczucia stabilizacji, którą zdaniem legionistów mógł zapewnić im jedynie ich Komendant. Stąd zapewne wiara, że „Dziadek nam krzywdy nie da zrobić”⁹³. Wraz z przesuwaniem linii frontu te formacje, które zachowały rodowód legionowy, mogły dać realny dowód swego przywiązania do Naczelnika Państwa. Oto tekst umieszczony na kapliczce w Zułowie przez żołnierzy 5 kompanii 5 ppleg. wiosną 1919 roku: *Tu spoczywa śp. Jan Michałowski z Zułowa, dziad naszego Ukochanego Komendanta Józefa Piłsudskiego i Naczelnika Państwa. Przez bezgraniczną cześć i posłuszeństwo dla Niego, porozrzucane przez barbarzyńskich Niemców drogie nam zwłoki śp. Jana Michałowskiego zebraliśmy*⁹⁴.

Grupie „postlegionowej” daleko jednak było do jednorodności. Składali się przecież na nią także żołnierze – opornie poddającej się w latach wojny wpływowi Komendanta – II Brygady⁹⁵, czy też podległej Radzie Regencyjnej Polskiej Siły Zbrojnej, do której akces oznaczał demonstracyjne sprzeciwienie woli Piłsudskiego. W tym środowisku opór musiała budzić „fetyzacja” osoby Komendanta, prezentowanej jako niezbędny warunek powstania armii⁹⁶. Z tej grupy rozchodziły się opinie o Naczelniku nawiązujące do dziejów I Brygady. Piłsudski jawił się według nich jako wódz formacji niezdyscyplinowanej, lewicowej, a nawet antynarodowej, czego symbolem miał być pozbawiony korony orzełek noszony na maciejówkach. Wszystko to zapowiadać miało bolszewizację młodej armii⁹⁷.

Niejednoznacznie prezentuje się obraz Piłsudskiego funkcjonujący wśród żołnierzy byłych armii zaborczych, głównie rosyjskiej. Marian Januszajtis – opisując nastroje w wojsku w przededniu styczniowego zamachu stanu – ludzi wywodzących się z armii carskiej charakteryzował z perspektywy czasu jako grupę w całości niechętnie odnoszącą się do Piłsudskiego, kojarzącą go jako człowieka lewicy, a przez to spowinowaconego ze sprawcami zamętu w państwie carów⁹⁸. Sąd ten zdaje się potwierdzać tylko część innych relacji⁹⁹. Jednocześnie są i takie, które wskazują na wielką popularność nazwiska Piłsudskiego wśród żołnierzy armii rosyjskiej w przededniu rewolucji bolszewickiej¹⁰⁰. Jeśli ów mir był wówczas faktem, późniejsze wydarzenia na terenie Rosji mogły spowodować zmianę sposobu odbierania Piłsudskiego w kierunku dla niego niepomysłnym. Trzeba jednak dodać, iż u części tej grupy właśnie przewrót, którego jednym z niefortunnych przywódców był Januszajtis, stał się przełomowym momentem w postrzeganiu Piłsudskiego. Zdecydowaną postawą, a jednocześnie wspaniałomyślnością wobec sprawców zamieszania zyskał mir u tych oficerów¹⁰¹. Przed generalizacją ocen w wypadku byłych żołnierzy carskich przestrzegał współcześnie Hołwko, pisząc o żołnierzach z armii rosyjskiej „starających się upodobnić do typu, jaki wychował Komendant”¹⁰².

92 W. Broniewski, op. cit., s. 61.

93 Ibidem, s. 48.

94 S. Pomarański, *Zułów*, Warszawa 1935, s. 2 (odbitka z periodyku „Czyn Młodzieży” 1934/35, nr 7).

95 S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 1991, s. 130.

96 M. Dąbrowska, op. cit., s. 198 [zapis z 16 X 1918].

97 ZNiO, Dział Rękopisów, sygn. 14480/II, J. Rómmel, *Pamiętniki z lat 1881-1939*, T. V, s. 4-5.

98 Relacja opublikowana pierwotnie w roku 1959 na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, M. Żegota-Januszajtis, *Życie moje tak burzliwe. Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1993, s. 77-78.

99 F. Skibiński, *Ułańska młodość 1917-1939*, Warszawa 1989, s. 104.

100 J. Godlewski, *Na przelomie epok*, Londyn 1978, s. 101.

101 ZNiO, Dział Rękopisów, sygn. 14480/II, J. Rómmel, op. cit., s. 35.

102 T. Hołwko, *Na światło dzienne*, „Robotnik” 1919, nr 49 z 31 I.

Od pierwszych dni faktycznego sprawowania funkcji Naczelnego Wodza brak formalnego wykształcenia osłabiał pozycję Piłsudskiego w oczach zawodowych wojskowych wywodzących się z armii zaborczych. W środowisku tym podważano jego umiejętności dowódcze używając pogardliwego określenia „cywil”¹⁰³. Zapewne część z tych oficerów podobnie interpretowała jego politykę awansową, która miała świadczyć, że dla niego *fachowość nie ma znaczenia*¹⁰⁴. Wszelkie pojawiające się w armii nieprzychylnie, czy wręcz wrogie względem Komendanta oceny były oczywiście deprecjonowane przez jego zwolenników. Pojawiła się w związku z tym – charakterystyczna później dla całego dwudziestolecia – tendencja do odmawiania propagatorem złego obrazu Piłsudskiego miana pełnoprawnego uczestnika życia polskiego, skoro fakt „nieoszczędzania imienia Wodza Naczelnego” był jednoznaczny z „plenieniem się ducha obcego nowej Polsce”¹⁰⁵.

Jeśli chodzi o pozostałe dwie grupy nie dysponując materiałami mogącymi zilustrować wizerunek Piłsudskiego funkcjonujący wewnątrz nich. Jeśli chodzi o osoby wstępujące po raz pierwszy do wojska w Polsce niepodległej, była to zapewne reprezentacja podzielonego politycznie społeczeństwa. Hallerczycy, jeśli chodzi o skład, byli tworem eklektycznym, pamiętać jednak należy, że znajdowali się pod wpływem polityków sytuujących się w obozie przeciwników Komendanta. Jest prawdopodobne, że kwestia prezentacji jego postaci wśród żołnierzy Armii Błękitnej była pretekstem do konfliktów. Odnotowane są próby przybliżenia członkom tej formacji osoby Piłsudskiego w pozytywnym kontekście. Miały jednak spotkać się z czynnym przeciwdziałaniem¹⁰⁶.

Wojsko w początkowym okresie istnienia było grupą, w obrębie której funkcjonowało kilka skrajnie odmiennych wątków legendy Piłsudskiego. Nie mogło być jednak inaczej w formacji stanowiącej istny konglomerat osób o bardzo odległym doświadczeniu i życiorysie zawodowym. W odbiorze społeczeństwa sprawa także przedstawiała się niejednoznacznie. W zależności od wyznawanej opcji politycznej armia postrzegana była albo jako twór bezwzględnie wierny Piłsudskiemu, któremu wystarczało samo pojawienie się Komendanta do spontanicznej deklaracji wierności¹⁰⁷, albo jako instytucja mu wroga, buntująca się pod hasłem „nie pójdziemy na czerwonogwardzistów komendanta”¹⁰⁸. Opinie te potwierdzają różnorodność wizerunków Piłsudskiego funkcjonujących wśród wojskowych, natomiast fakt snucia na ich podstawie generalizujących wniosków był raczej efektem życzeniowego myślenia, podpowiadającego konkluzje zgodne z indywidualnymi preferencjami politycznymi.

O ile jednak stan zróżnicowania postrzegania Piłsudskiego w armii był wówczas naturalny, nie zaniknął wraz z upływem czasu, choć jednocześnie dostrzegalny jest proces obejmowania pozytywną legendą Piłsudskiego coraz większej grupy wojskowych, którzy u progę niepodległości sytuowali się po stronie jego przeciwników¹⁰⁹.

103 J. Godlewski, op. cit., s. 109.

104 J. Muśnicki-Dowbor, *Moje wspomnienia*, Poznań 1936, s. 333.

105 *W sprawie zajść wojska z tłumem*, „Rząd i Wojsko” 1919, nr 2.

106 W tym celu wydana została broszurka: B. Motz, *Józef Piłsudski, twórca Legionów i POW*, Paryż 1918. Była ona jakoby „przez przeciwników politycznych wychwytywana i palona”, H. Lipska, *Nadzwyczajny zjazd bibliotekarzy i bibliofilów ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie 10-11 XI 1935 r.*, Kraków 1936, s. 9.

107 M. Dąbrowska, op. cit., s. 217 [zapis z 5 I 1919].

108 ZNiO. Dział Rękopisów, sygn. 14023/II, Juliusz Zdanowski, op. cit., T. II, s. 66 [zapis z 8 XII 1918].

109 Fragment listu byłego oficera Polnische Wehrmacht z 21 VI 1919: „Z dziwnym uczuciem wzruszenia czytaliśmy rozkaz Naczelnego Wodza o tym, że już cała armia polska, a więc i Armia Hallera poddana jest pod polską komendę. Są to cuda dziwne, których jesteśmy świadkami. [...] Piłsudski będzie miał w Polsce postawione pomniki”, S. Rostworowski, *Listy z wojny polsko-bolszewickiej*, Warszawa 1995, s. 69.

Proces ten ułatwiał fakt prowadzenia – właściwie niemal przez półtora roku – zwycięskich starć, które musiały wojsko usposabiać pozytywnie do swego Naczelnego Wodza. Tym bardziej, że nie unikał on bezpośredniego kontaktu z oddziałami, czyniąc to także na linii walk. Relacje odnotowują bardzo pozytywny wpływ takiego postępowania Piłsudskiego na morale oddziałów, co musiało iść w parze ze wzrostem autorytetu pośród żołnierzy¹¹⁰.

* * *

Okres trzech pierwszych miesięcy istnienia państwa wydaje się interesujący nie tylko jako pole obserwacji zmian w kształtowaniu powszechnego postrzegania Piłsudskiego w warunkach przełomu. Był to także wyjątkowy okres w dziejach jego legendy. Niedawny więzień magdeburgski stał się najważniejszą osobą w państwie, choćby tym faktem zobligowaną do wytężonej aktywności publicznej, której bezpośrednimi świadkami stali się w większej niż dotychczas mierze obojętni, bądź niechętni wobec niego. W związku z powyższym – sądząc z relacji – można mówić o mniejszym przełożeniu uroku osobistego na otaczającą Piłsudskiego pozytywną aurę¹¹¹. Nie znaczy to oczywiście, że oddziaływanie osobiste przestało się liczyć jako skuteczny środek rozciągania pozytywnej legendy Naczelnika także na środowiska dotychczas sceptyczne wobec jego poczynania¹¹².

Nigdy później deklarowane uznanie – co oznaczało praktyczną akceptację „białej” odmiany wizerunku – nie przybrało tak powszechnej formy. Nadzieje pokładane w Komendancie u progu niepodległości – mimo że rozmaicie przecież warunkowane – były niemal niezależne od wyznawanej opcji politycznej. I chociaż był to okres bardzo krótki, nie umniejsza to jego wyjątkowości. Mimo obiegowych opinii o narodowym pojednaniu w lecie 1920 roku, podobna sytuacja już się nie powtórzyła. Następujący – a zauważalny jeszcze w listopadzie 1918 roku powrót przeciwników Komendanta do tradycyjnych dla nich metod kształtowania jego obrazu był oczywiście nieunikniony w atmosferze normalnej walki politycznej, charakterystycznej dla państwa uznającego wolności demokratyczne.

110 Z. Nagrodzki, *Wyprawa wileńska roku 1919 we wspomnieniach cywila (kartki z pamiętnika)*, Wilno 1933, s. 29; T. Piskor, *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1919, s. 15.

111 Przykłady relacji o radykalnych jak i ambiwalentnych skutkach osobistego zetknięcia z Piłsudskim: H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień*, Poznań 1930, s. 524-5; W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1993; BJ, Dział Rękopisów, sygn. 9075/III, J. Zamorski, op. cit., k. 88.

112 J. Hupka, op. cit., s. 430 [zapis z 29 VI 1919].

Rada Regencyjna do Narodu polskiego!

Wobec grożącego niebezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju, Rada regencyjna przekazuje władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich, jej podległych, brygadierowi

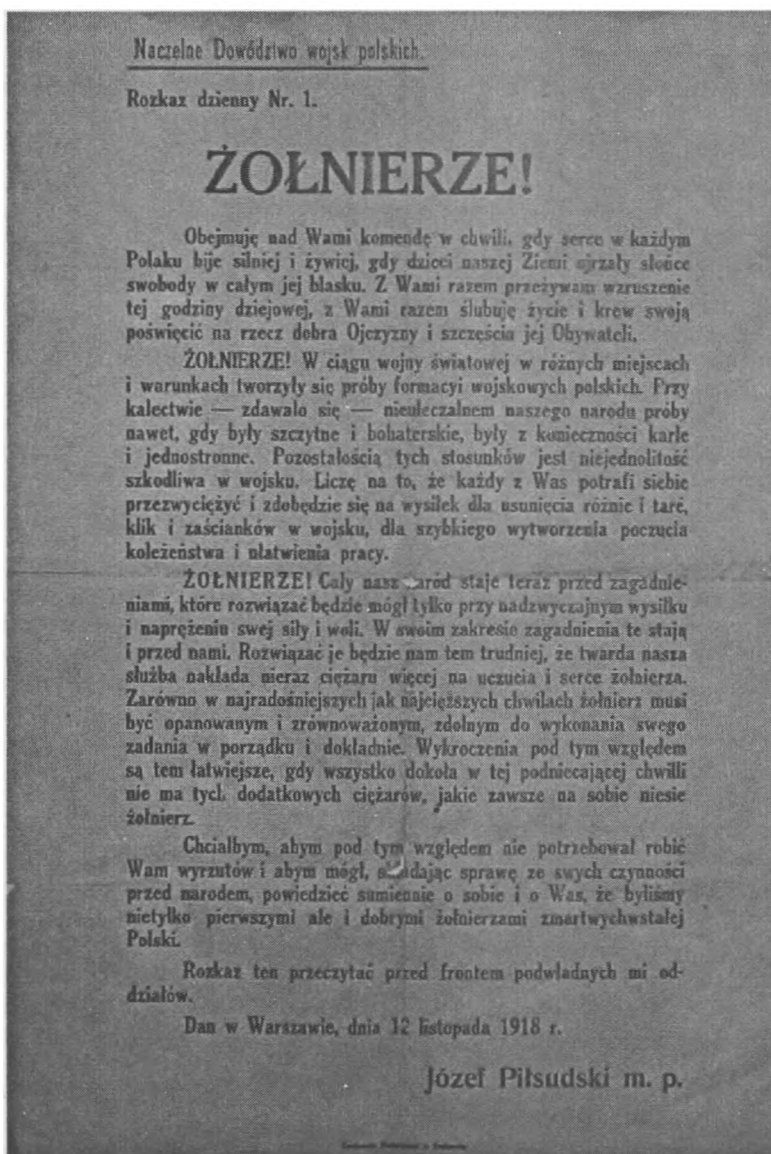
Józefowi Piłsudskiemu

Po utworzeniu Rządu narodowego, w którego ręce Rada regencyjna — zgodnie ze swojemi poprzedniemi oświadczeniami — zwierzchnią władzę państwową złoży, brygadier Józef Piłsudski władzę wojskową, będącą częścią zwierzchniej władzy państwowej, temuż narodowemu Rządowi obowiązuje się złożyć, co stwierdza podpisaniem tej odezwy.

Dan w Warszawie, 11 listopada 1918.

Aleksander Kakowski
Józef Ostrowski
Zdzisław Lubomirski
Józef Piłsudski

Odezwa Rady Regencyjnej z 11 listopada 1918 r.



Odezwa – rozkaz dzienny J. Piłsudskiego do żołnierzy z 12 listopada 1918 r.